

## **Morderczy raper**

Wszystko zdąza do swoich jakiś dzikich przeznaczeń – twierdzi Jarosław Marek Rymkiewicz w słynnym już dziś wywiadzie, w którym szczerze podziwia Jarosława Kaczyńskiego, między innymi za to, że ugryzł w dupę starego ospałego zebra, jakim się okazała Polska przez ostatnie lata. Nim wczujemy się w prawdziwe znaczenie tej metafory, muszę najpierw ugryźć, a chciałoby się aż w grdykę, pewną prywatną telewizję, której nazwy nie wymienię. I tak nasi czytelnicy doskonale wiedzą, o jaką mi chodzi.

Jest to telewizja, która judzi i ziejie nienawiścią szczególnie do PiS-u i braci Kaczyńskich. Pewien dziennikarski przemądrzalec, nazwiska nie wymienię, kończy każdy program informacyjny swoimi wynurzeniami i morałami. Ostatnio pokazał występ rapera, który „śpiewa”, o tym że zabije prezydenta. *„Pan prezydent, ja dzisiaj zabiję go, bo pan prezydent w tym kraju to całe zło”*. Usłyszeliśmy od przemądrzalca, że lansowany przez tę telewizję prymityw, jest „artystą” i ma prawo do *„artystycznej wypowiedzi”*. Dziennikarz nie potępił rapera, a jedyne na co zdobył się to stwierdzenie, że raper *„trochę przesadził”*.

W prasie zaś prawną wykładnię dał prof. Marian Filar, dla którego groźba jest przestępstwem tylko wtedy, kiedy jej adresat czuje się zagrożony, bo jak powiedział: *„stek takich bredni nie wzbudzi strachu prezydenta”*. Uspokoił nas też inny „autorytet” Zbigniew Hołda z Helsińskiej Fundacji Praw

Człowieka – twierdząc, że raper nie popełnił przestępstwa, bo nie ma tu groźby karalnej, która „mogłaby być zrealizowana”. Inny prawnik, prof. Piotr Kruszyński, karnista z Uniwersytetu Warszawskiego uważa, że słowa rapera mieszczą się w granicach wolności artystycznej. Czy aby na pewno słowa: *„Małego pojmać, porwać, gardło przestrzelić”* mieszczą się w granicach wolności słowa?

Zatem wszystko jest w porządku, nic się przecież nie stało, nikt nikogo nie zamordował. Czekamy, co dalej zrobi oszalały raper, dzięki mediom podniesiony do rangi „artysty”. Już zdobył popularność i akceptację dla swojej „twórczości”, a to zachęca, tylko do czego. Czy zdobyty już kapitał zła mu wystarczy?

Granica powszechnej tolerancji dla nikczemności w mediach przesuwana wciąż dalej i dalej w coraz bardziej w ciemną stronę absolutnego zła.

Na pogrzebie Eligiusza Niewiadomskiego, straconego wyrokiem sądu zabójcy prezydenta Gabriela Narutowicza, stawiło się, by go z żalem pożegnać, ponad 10 tysięcy ludzi. To byli ci, o których Gabriel Narutowicz krótko przed śmiercią, mówił do Józefa Piłsudskiego: *„To nie jest Europa. Ci ludzie lepiej się czuli pod tymi, kto im karki deptał i bił po pysku”*.

Grzegorz Piotrowski, morderca księdza Jerzego Popiełuszki tłumaczył sądowi, że ksiądz reprezentował zło, szkodził Polsce, a słyszał o tym wielokrotnie od Jerzego Urbana i w telewizji. Prezydent Gabriel Narutowicz, uprzedzony o zamiarze

zamachu na niego, mimo że posiadał broń i świetnie strzelał, tuż przed ostatnią w jego życiu drogą do gmachu Zachęty swój rewolwer zostawił na stole. A Piłsudski po jego śmierci pytał: *„Zginąłeś od kuli nie wrażej, o której może w dzieciństwie marzyłeś - od kuli rodaków, do których niosłeś swą ewangelię miłości i pracy. Czy zginąłeś w ten sposób za to tylko, że takim byłeś, czy za to, że z brudem niewoli walczyć nie chciałeś, czy nie mogłeś?”*

Być może wszystko zdąży do swoich przeznaczeń - jak mówi Jarosław M. Rymkiewicz, ale naszym obowiązkiem jest dbać, by życie ludzkie, skoro nie może być ciągle jeszcze świętością, było otoczone ochroną. Nie wolno nam pozwolić, by ktoś „rapował” śmiercią. Raper ziejący chęcią mordy prezydenta Lecha Kaczyńskiego ma 23 lata. Urodził się więc w 1984 roku. Znamienna to data. To Orwellowski „Rok 1984”. George Orwell, pisarz, dla którego komunizm był najstraszniejszym z możliwych systemów. Niestety, wielu wciąż pozostaje pod jego morderczym „urokiem”. Na całym świecie tysiące młodych ludzi defiluje w koszulkach z podobizną Ernesto Che Guevary, zwyrodniałego bandyty. Ten marksistowski rewolucjonista, pochodzący z mieszczańskiej rodziny, lekarz z wykształcenia, kiedy przyłapał chłopca ze swojego oddziału na kradzieży żywności, kazał go natychmiast rozstrzelać, oczywiście bez sądu. Od tego czasu minęło pół wieku, a w odległej od Kuby Polsce towarzysz Che nadal ma swoich wielbicieli. Niewykluczone, jestem prawie pewien, że jest także idolem oszalałego rapera.

Stawiam pytanie, kto wbił mu do głowy, że demokratycznie wybrany prezydent „to całe zło”. Kto stworzył, tworzy i podsyca, szczególnie przez ostatnie dwa lata, tę pełną nienawiści atmosferę wobec braci Kaczyńskich? Jednym słowem, kto wychował tego rapera? Kto go ukształtował, jakich miał nauczycieli, a jaka jest jego ulubiona stacja telewizyjna? Nietrudno odgadnąć, że ta która zrobiła mu reklamę, a przy okazji wielką krzywdę.

**Wojciech Reszczyński**

04.10.07 tygodnik „Nasza Polska”